

KRZYSZTOF LESIAKOWSKI*

POD ZNAKIEM MARSZAŁKA PAMIĘĆ POLSKIEJ OPOZYCJI POLITYCZNEJ LAT OSIEMDZIESIĄTYCH XX W. O WOJNIE 1920 ROKU

Problematyka historyczna była szeroko podejmowana przez środowiska opozycji demokratycznej w Polsce w dekadzie lat osiemdziesiątych XX w. W zachowanych materiałach prasowych z łatwością można znaleźć liczne teksty z tego zakresu. Jest to zrozumiałe, gdyż poruszane zagadnienia, opisywane postaci, obchodzone rocznice zawierały w sobie treści, które były przydatne kręgom opozycyjnym w próbie pobudzenia społeczeństwa polskiego do aktywności o charakterze antyreżimowym i do budowy tożsamości tego ruchu. „Opozycja w jakimś sensie żyła historią – zwłaszcza historią powstań narodowych i »polskich miesięcy«”¹. Spektrum podejmowanych tematów było jednak dużo szersze – najogólniej mówiąc chodziło o zapełnienie „białych plam”, czyli o zagadnienia, które pomijano w oficjalnej historiografii lub były w niej silnie zakłamane.

Wszystkie komunikaty przedstawiane przez kręgi opozycyjne, nawiązujące do problematyki historycznej, były wyrazem swoistego „doświadczenia

* Dr hab. prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 roku.

¹ N. Jarska, J. Olaszek, *Co czytała opozycja? Książki i drugi obieg jako wyraz tożsamości politycznej, ideowej i kulturowej opozycji w PRL (1976–1989)*, [w:] *Drugi obieg w PRL na tle samizdatu w państwach bloku sowieckiego po 1956 roku*, red. P. Gasztold-Seń, N. Jarska, J. Olaszek, Warszawa 2016, s. 151.

historii”², przez niezależnych publicystów czy uczestników rocznicowych zgromadzeń. Koncepcja ta związana jest z modnym we współczesnej humanistyce pojęciem pamięci i jej usytuowania wobec historii jako nauki. Nie zagłębiając się w prowadzoną dyskusję metodologiczną, pomijając także rozważania o rodzajach pamięci, trzeba jednak powiedzieć, że jeśli rolę historii pojmujemy jako poszukiwanie i przedstawianie rzeczywistego przebiegu wydarzeń z przeszłości, to pamięć jest pojmowana jako narzędzie „legitymowania obowiązujących porządków i konstruowania tożsamości”³. O ile historia powinna być obiektywna, o tyle pamięć jest subiektywna. W historii obowiązują ściśle zasady formułowania twierdzeń, pamięć zaś kieruje się odczuciami i sposobem postrzegania rzeczywistości. Istotne różnice między historią i pamięcią występują też na poziomie operowania językiem – w pierwszym wypadku analitycznym, a w drugim metaforycznym i sięgającym do sfery emocji. W efekcie naukowy wykład, stanowiący zbiór wiedzy historycznej, staje obok odwołującej się do kategorii pamięci równoległej opowieści o wybranych sekwencjach z przeszłości.

Ponieważ pamięć jest subiektywna, jej kształt może być mocno zróżnicowany. Jeśli każda grupa społeczna (także jednostka) może mieć własną pamięć, to jest oczywiste, że środowiska opozycyjne w Polsce także mogły przedstawiać swoją narrację o minionych wydarzeniach. Jej powstanie należy wiązać ze zjawiskiem tzw. demokratyzacji historii, o której wybitny francuski badacz Pierre Nora napisał, iż polega ona na wyłanianiu się emancypacji narodów, grup czy jednostek, „dla których odzyskanie własnej przeszłości stanowi integralną część afirmacji ich tożsamości”⁴. Następstwem towarzyszącej procesom emancypacyjnym „dekolonizacji ideologicznej” była kreacja własnej opowieści o przeszłości, „o tym co pamiętane i co ma być zapamiętane, co ma być pominięte, marginalizowane, wypierane, a co najwyżej hierarchizowane”⁵. Czynnikiem ten odgrywał rolę istotnego elementu tzw. kodu kulturowego opozycyjnych kręgów.

Celem poniższego tekstu jest przeanalizowanie pamięci polskiej opozycji politycznej, a dokładniej jej łódzkich kręgów, z okresu lat osiemnastu lat XX w. pod kątem jej narracji o wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Na ile to zagadnienie występowało i organizowało wspomniane powyżej

² D. Staszczuk, *Pamięć – świadomość historyczna. Problemy teoretyczne i metodologiczne*, [w:] *Pamięć. Historia. Polityka*, red. A.P. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012, s. 272.

³ J. Swacha, *Pamięć zbiorowa a nauka historyczna*, [w:] *Pamięć. Historia. Polityka...*, s. 260.

⁴ P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 40–41.

⁵ J. Godlewicz-Adamiec, D. Wyrzykiewicz, *(Re)negocjacje kultur pamięci – słowo wstępne*, [w:] *Pamięć – dyskurs – tożsamość. Rozważania interdyscyplinarne*, red. J. Godlewicz-Adamiec, D. Wyrzykiewicz, Warszawa 2018, s. 14.

„doświadczenie historii” w bieżącej działalności? Podstawę źródłową rozważań będą stanowiły teksty podejmujące problematykę historyczną, publikowane na łamach łódzkiej prasy drugoobiegowej, a także książki i broszury edytowane w Łodzi bądź szeroko w tym mieście kolportowane. Z uwagi na ogromną ilość materiału do przebadania należy zastrzec, że przeprowadzona kwerenda nie mogła być pełna. Z konieczności autor skupił się na wybranych gazetach, na gruncie łódzkim najbardziej rozpoznawalnych.

Na wstępie należy zwrócić uwagę na opiniotwórczy związkowy tygodnik lokalny pt. „Solidarność Ziemi Łódzkiej”⁶. Podejmował on tematykę historyczną, ale – rzecz oczywista – nie była to tematyka wiodąca. Według stanu z maja 1981 r. artykuły historyczne i rocznicowe zajmowały w nim 3,3% objętości, do tego teksty dotyczące historii związku „Solidarność” 6,8% – łącznie daje to 10,1% objętości dwudziestu siedmiu poddanych badaniu tekstów. To oznacza, że ta kategoria artykułów znajdowała się na trzecim miejscu wśród głównych tematów opisywanych zagadnień – po informacjach regionalnych i oświadczeniach oraz publicystyce związkowej⁷. Na łamach tego pisma najszerzej pisano o problematyce tzw. polskich miesięcy, zwłaszcza o czerwcu 1956 r. i grudniu 1970 r., wrześniu 1939 r., powstaniu warszawskim, aresztowaniu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, powojennej organizacji konspiracyjnej Wolność i Niezawisłość. Nie zabrakło tekstów o wiodących postaciach historycznych z XX w.: Józefie Piłsudskim, Romanie Dmowskim, Władysławie Sikorskim, Stefanie Roweckim „Grocie”, Tadeuszu Komorowskim „Borze” czy Wincentym Witosie. Pojawiały się też publikacje na temat kwestii mniej rozpoznawalnych, co nie oznacza, że mniej ważnych, np. w sierpniu 1981 r. wydano specjalny dodatek poświęcony o. Maksymilianowi Kolbe⁸, przypomniano węzłowe wydarzenia rewolucji 1905 r. oraz powstania wileńskiego z lipca 1944 r. Nie pominięto też okazji, aby przypomnieć okoliczności I rozbioru Polski z 1772 r. czy utworzenia w listopadzie 1944 r. ostatniego rządu na emigracji, uznawanego przez aliantów. Powyższe teksty miały charakter rocznicowy lub były efektem zainteresowań i przemyśleń ich autorów, czasem stanowiły komentarz do aktualnych wydarzeń bądź innych publikacji. Choć nie wiadomo, czy teksty

⁶ Pismo ukazywało się od 11 X 1980 r. do 13 XII 1981 r. (ostatni, 62. numer został skonfiskowany). Było drukowane w nakładzie od kilku do czterdziestu tysięcy egzemplarzy. Pojawiały się też dodatki nadzwyczajne i regionalne. Gazetę kolportowano przez struktury NSZZ „Solidarność”. Zob.: [http://www.encysol.pl/wiki/%E2%80%9ESolidarno%C5%9B%C4%87_Ziemi_%C5%81%C3%B3dzkiej%E2%80%9D_\(1980-1981\)](http://www.encysol.pl/wiki/%E2%80%9ESolidarno%C5%9B%C4%87_Ziemi_%C5%81%C3%B3dzkiej%E2%80%9D_(1980-1981)).

⁷ B. Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980–1981. Zapis zdarzeń*, Łódź 2010, s. 358–359.

⁸ Okolicznościowy dodatek został opublikowany w związku z uroczystościami 40. rocznicy męczeńskiej śmierci błogosławionego o. Kolbego, organizowanymi w dniach 14–16 VIII 1981 r. w Zduńskiej Woli.

te zostały powszechnie przeczytane i zinternalizowane przez czytelników, nawet jako nośniki pamięci potencjalnej były one niezwykle ważne dla kształtowania się pamięci zbiorowej (przestawała ona istnieć jedynie poprzez pamięci indywidualne)⁹. Z całą pewnością można je potraktować jako ważną oznakę świadomości historycznej ludzi związanych z solidarnościowym nurtem, nadającym po sierpniu 1980 r. ton polskiemu życiu publicznemu na różnych płaszczyznach.

Powyższe uwagi pozwalają uznać za potwierdzoną tezę, że opozycja wytworzyła własną pamięć przeszłości. Wydobywała z niej te elementy, które pozwalały jej stworzyć konstrukt wzmacniający jedność i opozycyjną tożsamość. Choć w poniższym tekście przedmiotem analizy będą jedynie komunikaty dotyczące pamięci historycznej opozycji łódzkiej, gdyż kwerenda ogólnokrajowa przerastała możliwości autora, można przyjąć, że uzyskane wyniki są reprezentatywne także dla środowisk opozycyjnych z innych części Polski.

Jak na tym tle na gruncie łódzkim wypadały wątki związane z wojną polsko-bolszewicką 1920 r. i jej bohaterami? W skali ogólnopolskiej i biorąc pod uwagę tylko książki, to tematyka ta sytuowała się daleko za kwestiami umownie nazywanymi katyńskimi, Armią Krajową i państwem podziemnym, sowieckimi łagrami, ale przed wrześniem 1939 r. (w tym sprawy związane z agresją sowiecką z 17 września) czy powstaniem warszawskim¹⁰. Odpowiadając na postawione pytanie, już na samym wstępie należy przyznać, że przeprowadzona kwerenda kolejnych numerów „Solidarności Ziemi Łódzkiej” – ku dużemu zaskoczeniu – dała skromny efekt. W okresie istnienia wspomnianego pisma – listopad 1980 – grudzień 1981 na jego łamach opublikowano tylko jeden artykuł pt. *Czy na pewno cud?*, który wprost odnosił się do tej problematyki¹¹. Poza tym był jeszcze jeden list do redakcji, który stanowił komentarz do wspomnianego artykułu. Dodatkowe informacje, mocno jednak rozproszone, pojawiały się w innych tekstach, choćby biograficznych. Chodzi tu zwłaszcza o osobę Józefa Piłsudskiego, który zdominował narrację historyczną na temat odrodzenia się Polski i walki o jej niepodległość oraz granice.

Wspomniany wyżej artykuł to tekst autorstwa Andrzeja Wilczkowskiego, w którym piszący w zasadzie koncentrował się tylko na przybliżeniu czytelnikowi politycznego tła wojny 1920 r. Stąd na początku pojawiło się pytanie, dlaczego w polskiej świadomości tak powszechne było postrzeganie Bitwy Warszawskiej i zwycięskiego odparcia bolszewickiej ofensywy

⁹ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 150–151.

¹⁰ N. Jarska, J. Olszek, *Co czytała opozycja?...*, s. 152.

¹¹ A. Wilczkowski, *Czy na pewno cud*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 31, s. 8.

jako wydarzeń nadprzyrodzonych? Na początku autor tekstu stwierdził, że takie pojmowanie szczęśliwego rozwoju wypadków z połowy sierpnia 1920 r. brało się z tego, że odparcie nawały bolszewickiej nastąpiło w dwa lata po odzyskaniu niepodległości, „o której marzyły całe pokolenia oddając życie w szeregu nieudanych powstań”. Stąd miał się brać brak wiary, że armia polska może wygrać wojnę – bo przecież takiej sytuacji nie było od ponad stu lat. Dlatego realnemu zwycięstwu militarnemu nadano cechy cudu.

Doprowadzono nawet do tego, że dzień zwycięstwa przesunięto na 15 sierpnia (Matki Boskiej Zwycięskiej) chociaż w tym dniu poza ciężką pracą wojenną żołnierza, który powstrzymywał wojska rosyjskie podchodzące pod Warszawę nic przełomowego akurat się nie stało¹².

Odrzucając tezę o cudzie, autor omawianego tekstu dowodził, że wojna polsko-bolszewicka była wydarzeniem, do którego musiało dojść z uwagi na zderzenie się aspiracji rewolucyjnej Rosji i odradzającej się Polski. Choć formalnie „nigdy się ona nie rozpoczęła”, ale jej zapowiedzi należało upatrywać w zajmowaniu w 1919 r. przez formacje Armii Czerwonej pozycji po wycofujących się Niemcach. Stąd na początku 1920 r. obie strony czyniły przygotowania do działań ofensywnych – Rosja w imię rozszerzenia pożaru rewolucji na zachód Europy, a Polska – z potrzeby uprzedzenia uderzenia bolszewickiego. Dalej Wilczkowski, nawiązując do planów federacyjnych Piłsudskiego, stwierdził, że polska ofensywa z wiosny tego roku, która zakończyła się przejściowym sukcesem w postaci zajęcia Kijowa, nie była – jak to przedstawiała komunistyczna historiografia – interwencją „przeciwko młodej republice radzieckiej” – a próbą przeciwstawienia się w koalicji z mniejszymi narodami tej części Europy wielkiemu sąsiadowi.

Nie można więc mówić, że wojna polsko-sowiecka była niepotrzebnym wykrwawieniem narodu. Zwłaszcza że nic nie wskazuje na to, aby brak aktywności zaczepnej na Ukrainie powstrzymał ofensywę radziecką na Białorusi¹³.

Wojna zakończyła się podwójnym sukcesem Polski, stwierdzał Wilczkowski. Zapewniła pokój na wschodniej granicy przez prawie dwadzieścia lat, osłabiając Armię Czerwoną na tyle, że w przyszłości nie była ona „w stanie rozstrzygnąć na swoją korzyść nawet wojny z Finlandią”, a jednocześnie przyczyniła się do klęski „białej” Rosji, uważanej za najgroźniejszego przeciwnika Polski tamtego czasu. Było to możliwe dzięki opóźnieniu wyprawy

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

kijowskiej, czym umożliwiono rozbięcie sił Denikina oraz zawarciu pokoju ryskiego w marcu 1921 r. na tyle szybko, że Armia Czerwona mogła „rozprawić się z Wranglem”.

Na artykuł A. Wilczkowskiego zareagował jeden z czytelników „Solidarności Ziemi Łódzkiej”, czego wyrazem był jego tekst *Jeszcze o roku 1920*. Podjął on polemikę z tezą wspomnianego autora, że 15 sierpnia nie zapisał się w historii na tyle znacząco, aby stać się symbolicznym momentem dla zwycięstwa nad bolszewikami. Na podstawie wspomnieniowej książki Władysława Sikorskiego pt. *Nad Wkrą i Wisłą* przywołał on śmiały rajd VIII Brygady Jazdy na Ciechanów w dniu 15 sierpnia. Miasto zostało zajęte, zniszczono bolszewicki sztab, wzięto setki jeńców, a dodatkowo polscy kawalerzyści wyszli na tyły jednej z bolszewickich armii, osłabiając jej możliwości ofensywne. Najważniejsze jednak było to, że wiadomość o tym sukcesie bardzo szybko obiegła polskie szeregi i spowodowała wstąpienie w żołnierzy nowego ducha, wiary w zwycięstwo, którego uprzednio zaczynało brakować. Ta „regeneracja sił moralnych”, za pośrednictwem komunikatu Naczelnego Dowództwa o pierwszym polskim zwycięstwie, zaważyła na podstawie żołnierzy pod Warszawą, jak i tych zgrupowanych nad rzeką Wieprz przed zadaniem przeciwnikowi ostatecznego ciosu. Po walkach 15 sierpnia i zdobyciu Ciechanowa było możliwe przełamanie ugruntowującej się wśród Polaków po przegranej pod Radzyminem defetystycznej opinii o niezwyciężoności bolszewików. Stąd czytelnik „Solidarności Ziemi Łódzkiej” porównał akcję wykonaną przez VIII Brygadę Jazdy do szarży pod Somosierrą, „pod względem zarówno skuteczności, jak i ułańskiej brawury”¹⁴. Polemista Wilczkowskiego stwierdził więc, że 15 sierpnia nastąpiły jednak wydarzenia, które stanowiły punkt zwrotny w wojnie, wyprzedzając o jeden dzień rozstrzygające uderzenie znad Wieprza.

Komentując oba wspomniane powyżej teksty należy jeszcze zwrócić uwagę na jeden szczegół, jak się wydaje ważny dla omawianej kwestii obrazy walk w solidarnościowo-opozycyjnej pamięci historycznej o wojnie 1920 r. W zakończeniach obu pojawiły się swego rodzaju pojednawcze deklaracje, adresowane – choć nie wyrażono tego wprost – w stronę Związku Sowieckiego, takiego jaki istniał w 1981 r. A. Wilczkowski, określając się „rzecznikiem ułożenia sobie w końcu dobrych, naprawdę partnerskich stosunków z naszym wielkim sąsiadem ze wschodu”, jakby trochę się usprawiedliwiając napisał, że

mówienie prawdy o wydarzeniach sprzed sześćdziesięciu lat może się jedynie przyczynić do usunięcia szeregu kompleksów narodowych i poprawić ogólną atmosferę. Ukrywanie przeszłości nigdy do niczego dobrego nie prowadzi.

¹⁴ J. Marendziak, *Jeszcze o roku 1920*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 34, s. 11.

W podobnym duchu wypowiedział się jego polemista:

Tylko szczere mówienie prawdy może przyczynić się do wygaśnięcia zadawnionych kompleksów narodowych, wytwarzając atmosferę pojednania i przyjaźni, tak bardzo potrzebnej Nam i chyba Wam – przyjaźni prawdziwej, ale nie tej fasadowej, na pokaz, opartej na przemilczeniach¹⁵.

Treść tych oświadczeń pokazuje, że ówczesne pokolenie miało świadomość, iż nawet wobec Związku Sowieckiego należy zachowywać daleko idącą powściągliwość. Wydaje się, że ten wątek samoograniczania się solidarnościowych publicystów z lat 1980–1981 był szczególnie wyrazisty. Na gruncie łódzkim oznaczał on *de facto* niepodejmowanie w publicystyce tematu wojny 1920 r. Tym bardziej nie wchodziło w grę organizowanie uroczystości rocznicowych. W numerze „Solidarności Ziemi Łódzkiej” z 14 sierpnia 1981 r. pojawiła się jedynie krótka zapowiedź nabożeństwa w intencji „wszystkich poległych bohaterów, obrońców naszej ojczyzny i jej stolicy Warszawy w 1920 r.” Tyle tylko, że ta msza miała się odbyć w warszawskim kościele pw. św. Anny, a nie w Łodzi¹⁶. Nie ma pewności, czy o tym nabożeństwie w ogóle by wspomniano, gdyby nie fakt, że wierni mieli się w szczególności modlić za duszę ks. Ignacego Skorupki, wikariusza w parafii pw. Przemienia Pańskiego w Łodzi (wrzesień 1918 – wrzesień 1919), kapłana 236. ochotniczego pp, „legendarnego bohatera Warszawy” i „współtwórcy cudu nad Wisłą”. Ta okoliczność pozwala przyjąć, że z uwagi na fakt, że Łódź w 1920 r. nie doświadczyła bezpośredniego zagrożenia ze strony bolszewików, wojna nie odcisnęła szczególnie mocnego piętna na pamięci indywidualnej łódzian. W konsekwencji temat ten nie przeniknął też dostatecznie do pamięci zbiorowej kręgów opozycyjnych.

W okresie 1980–1981 pamięć historyczna środowisk niezależnych w odniesieniu do kwestii odrodzenia się Polski po I wojnie światowej była organizowana głównie wokół osoby Józefa Piłsudskiego. Już nawet określenie „bibuła”, używane jako wspólna nazwa dla publikacji firmowanych przez kręgi opozycyjne nawiązywała do tej postaci¹⁷. Ten, niewątpliwie bardzo zasłużony dla sprawy odrodzenia się Polski i jej funkcjonowania w latach pokoju żołnierz i polityk ogniskował debatę na tematy historyczne. W tej sytuacji wojna 1920 r. zdecydowanie schodziła na dalszy plan, mimo że

¹⁵ A. Wilczkowski, *Czy na pewno...*, s. 8; J. Marendziak, *Jeszcze o roku...*, s. 11.

¹⁶ *W rocznicę cudu nad Wisłą*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 32, s. 1.

¹⁷ W 1903 r. J. Piłsudski opublikował artykuł właśnie pt. *Bibuła*. Zob.: P. Spodenkiewicz, *Niezależny ruch wydawniczy lat 70. XX wieku – polskie i rosyjskie źródła inspiracji*, [w:] *Przeciwno. Obok. Pomimo. Kultura niezależna w Łodzi w latach 70. i 80. XX wieku*, red. K.W. Tatarowski, A. Barczyk, R. Nolbrzak, Łódź 2013, s. 57.

choćby w środowiskach inteligenckich sygnalizowany był problem pomijania wydarzeń roku 1920 w oficjalnym kanonie wiedzy historycznej¹⁸. Rzecz charakterystyczna, że w ten nurt wpisywało się również młode pokolenie, które poszukiwało w działalności Marszałka inspiracji dla swojej aktywności: „Powyższe deklaracje i przemówienia Marszałka J. Piłsudskiego zawierają wskazania na dzień dzisiejszy”¹⁹. Stąd firmowane przez Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Łódzkiego wydawnictwo „Paragraf” opublikowało w 1981 r. broszurkę pt. *Marszałek J. Piłsudski do Przedstawicielstwa Narodowego*. Poświęcona ona została pamięci „Nauczyciela i Wychowawcy Narodu” w 46. rocznicę jego śmierci.

Najszerszym echem w kręgach niezależnych odbijały się przedsięwzięcia, których motyw wiodący najlepiej można wyrazić słowami tytułu jednego z artykułów: *Pamięci Komendanta*. W okresie 1980–1981 podjęto kilka inicjatyw, które można sprowadzić do takiego właśnie mianownika. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o zawiązanie się w Łodzi Społecznego Komitetu Pamięci Marszałka Piłsudskiego i jego zamiar ufundowania tablicy, która miała być umieszczona na kamienicy przy ul. Wschodniej 19, gdzie w przeszłości Piłsudski mieszkał (czerwiec 1899 – luty 1900)²⁰. Komitet zainteresował się także licznymi pamiątkami po Marszałku, które przed wojną znalazły się w Belwederze²¹.

Marszałka wspominano też 12 maja 1981 r., w związku z przypadającą w tym dniu rocznicą jego śmierci²². Jeszcze mocniej eksploatowano wizerunek Piłsudskiego przy okazji obchodzenia Święta Niepodległości w 1981 r. Na tę okoliczność 15 listopada na zewnątrz kamienicy przy ul. Wschodniej 19, gdzie w przeszłości mieszkał Piłsudski, odsłonięto pamiątkową tablicę²³. Niestety, z zachowanych enuncjacji prasowych nie wynika, czy

¹⁸ B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Warszawa 1990, s. 176.

¹⁹ *Marszałek J. Piłsudski do Przedstawicielstwa Narodowego*, Łódź 1981, s. 10.

²⁰ *Apel*, „Solidarność z Gdańskiem” 1981, nr 23/24, s. [4]; *Cenna inicjatywa. Ku czci Józefa Piłsudskiego*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 10, s. 2; *Będzie tablica? Powodzenie akcji zależy od łodzian*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 14, s. 6.

²¹ *Gdzie są pamiątki po Marszałku*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 28, s. 3; *Apel*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 28, s. 8.

²² W tym kontekście zwrócono m.in. uwagę na fakt, że w przeszłości „Desa” nie przyjmowała pamiątek po Piłsudskim, a urząd celny zgodził się na oficjalne wywiezienie z kraju cennego obrazu Wojciecha Kossaka *Piłsudski na koniu*, zmieniając jego nazwę na: *Portret starszego Pana na koniu*. Zob.: *Nad Grobem Nieznanego Żołnierza*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 19, s. 3.

²³ *Święto Niepodległości w Łodzi*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1980, nr 7, s. 16; *J. Piłsudski przywrócony Łodzi*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 46, s. 3; *Pamięci Komendanta*, „Niepodległość” 1981, nr 1, s. 4.

kontemplując dokonania Marszałka, ktoś z wygłaszających przemówienia bezpośrednio nawiązał do wojny 1920 r. Wydaje się, że nic takiego się nie zdarzyło. Nie można jednak wykluczyć, że pojawiły się pośrednie odwołania choćby poprzez przedstawianie określonej sekwencji zdarzeń, których elementem była wojna polsko-bolszewicka.

Z rzadka nawiązania do odparcia nawały bolszewickiej pojawiały się też w tekstach publicystycznych, traktujących o postaciach historycznych, które aktywnie działały na rzecz odbudowy Rzeczypospolitej²⁴. Tutaj również dawało się zauważyć przeniesienie akcentów w stronę Piłsudskiego. W stosunkowo długim i rzeczowym artykule pt. *Roman Dmowski. Z kalendarza historycznego*, o wydarzeniach 1920 r. praktycznie nie wspomina się w ogóle²⁵. Sporo tego rodzaju odniesień pojawiło się jednak w także dwuczęściowym tekście cytowanego już Andrzeja Terleckiego o gen. Sikorskim. Przytoczono tu za literaturą historyczną informacje o jego dowodzeniu 5. Armią, której zadaniem była osłona od północy walczącej z bolszewikami Warszawy.

I wtedy właśnie dopisało mu (nieczęsto będące jego udziałem) żołnierskie szczęście. Nie tylko bronił skutecznie dostępu do Warszawy, ale i śmiało atakował, co w powiązaniu z uderzeniem kontrofensywy Piłsudskiego znał Wieprza dało doskonałe rezultaty²⁶.

Omawiany tekst, choć poświęcony gen. Sikorskiemu, także mocno był nasycony odniesieniami do Piłsudskiego (inna sprawa, czy można było tego w ogóle uniknąć), na co zareagowali sami czytelnicy. Wtedy Terlecki odpowiedział, że zarzut ten jest niesłuszny, bo nie można mówić o historii międzywojennej bez wspominania Marszałka.

Powyższy stan ograniczonego zainteresowania się wojną polsko-bolszewicką był konsekwencją koncentrowania się opozycyjnych publicystów na ukazywaniu polskiej drogi do niepodległości, którą zamykano w listopadzie 1918 r.²⁷ Z tego powodu wątek wojny 1920 r. nie wybrzmiewał zbyt donośnie. Ciekawe, że dotyczyło to także publikacji firmowanych przez Konfederację

²⁴ Przykładowo, inna sprawa, że w dość krótkim tekście o gen. Marianie Kukielu, nie napisano wprost, że walczył w 1920 r. Podano jedynie, że dowodził XXIV BP, która – jak wiadomo – brała udział w walkach z Armią Czerwoną. Zob.: S. Nowina-Sroczyński, *Gen. Kukiel*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 46, s. 7.

²⁵ *Roman Dmowski. Z kalendarium historycznego*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 32, s. 4.

²⁶ A. Terlecki, *Generał Sikorski część 2 – Wzloty i upadki*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 31, s. 6. Zob. też: tenże, *Generał Sikorski*, „Solidarność Ziemi Łódzkiej” 1981, nr 29, s. 3.

²⁷ Zob. m.in.: *Polska droga do niepodległości. Kalendarium wydarzeń 1906–1918*, „Wolna Polska” 1981, nr 4, s. 1–3; *11 listopada rocznica Niepodległości. Kalendarium*, „Komunikat NSZZ „Solidarność Zarząd Regionalny Ziemi Łódzkie” [19]81, nr 274, s. 1.

Polski Niepodległej, mocno przecież akcentującej rolę polskiego czynnika militarnego w odbudowie Polski. W kilkunastustronicowym artykule Romualda Szeremietiewa pt. *Pamięć, nadzieja, konieczność*, publikowanym na łamach „Niepodległości”, wydawanej przez łódzki oddział Wydawnictwa Polskiego, do wojny 1920 r. nawiązano tylko jednym zdaniem, nadmieniając o zwycięskiej polskiej armii i walorach Piłsudskiego jako osoby, która potrafiła jednoczyć ludzi i skupiać siły („romantyk celów i pozytywnych środków”). To samo wydawnictwo opublikowało broszurę pt. *Odrodzenie Rzeczypospolitej* autorstwa Leszka Moczulskiego. Tutaj także znaleźć można tylko jednozdaniowe odniesienie do 1920 r. w miejscu, gdzie była mowa o dywizjach bolszewickich mających zanieść rewolucję do Europy „po trupie burżuazyjnej Polski”²⁸. W tej sytuacji do wyjątków na gruncie łódzkim należy zaliczyć wznowienie w 1980 i 1981 r. broszury autorstwa łodzianina i piłsudczyka Andrzeja Ostoi-Owsianego pt. *Rok 1920 w krzywym zwierciadle propagandy i w rzeczywistości*²⁹. Na jej kartach autor dokonał rozprawy z fałszerstwami na temat wojny funkcjonującymi w oficjalnej historiografii i powołując się na słowa rosyjskiego poety Aleksandra Puszkina, „że historia prędzej czy później wyjdzie na place”, przekonywał, że prawda o tych wydarzeniach nie może zaszkodzić stosunkom Polski ze wschodnim sąsiadem³⁰.

Po 13 grudnia 1981 r. narracja na temat wojny 1920 r. nie przybrała na sile. Nie znalazła ona swego wyrazu w aktywności osób internowanych (plastyka, wiersze, piosenki, dowcipy i inne). Także po drugiej stronie – „na wolności” nawiązań do 1920 r. było niewiele. Jeśli już pojawiały się, to jakby jeszcze bardziej przytłumione niż wcześniej. W pamięci, z całą pewnością indywidualnej, choćby Bitwa Warszawska ciągle jednak żyła. Świadczy o tym zapisek w dzienniku łodzianina, Henryka Grzywaczewskiego: „Dziś mija 42. Rocznica bitwy warszawskiej, czyli tzw. cudu nad Wisłą 15 sierpnia 1920 r. – jest to również dzień święta żołnierza polskiego. Bolszewizm musiał się cofnąć, niestety tylko na 25 lat”³¹. Za to Piłsudski po wprowadzeniu stanu wojennego jeszcze mocniej został wyniesiony na sztandary walki z reżimem gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Wymownie o tym świadczy umieszczenie jednej z myśli Marszałka na winiecie pierwszego numeru, z 19 stycznia 1982 r., wydawanego w Łodzi „Biuletynu Informacyjnego Solidarność”:

²⁸ R. Szeremietiew, *Pamięć, nadzieja, konieczność*, „Niepodległość” 1981, nr 1, s. 5; R.L. Moczulski, *Odrodzenie Rzeczypospolitej*, Łódź 1981, s. 9.

²⁹ Pierwszy raz ta broszurka ukazała się w roku 1979 nakładem warszawskiego Wydawnictwa im. Konstytucji 3 Maja.

³⁰ A. Ostoj-Owsiany, *Rok 1920 w krzywym zwierciadle propagandy i w rzeczywistości*, Warszawa 1981, s. 102–103.

³¹ „Jest strasznie dużo dobrych ludzi...”. *Stan wojenny w korespondencji i zapiskach mieszkańców Łodzi i regionu*, oprac. L. Próchniak, M. Przybysz, Łódź 2016, s. 320.

„Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo”³². Motyw ten nie był wyjątkiem w konspiracyjnej publicystyce.

Nawiązań do 1920 r. jednak nie zabrakło. W zakresie edycji wydawnictw książkowych i broszur, które zawierały wątki związane z tym zagadnieniem, spore zasługi miało Wydawnictwo Solidarności Walczącej Łódź. Jego nakładem ukazała się książka Józefa Piłsudskiego *W walce o niepodległość. Wybór z pism* (pierwodruk w Warszawie w 1938 r.)³³, opowiadanie Stefana Żeromskiego *Na probostwie w Wyszkanie* oraz wybór opowiadań finansowany przez Łódzki Zespół Oświaty Niezależnej pt. *Lektury naszych dziadków*. W tej ostatniej broszurce znalazło się opowiadanie *Białe róże*, zaczerpnięte z przedwojennej książki pod takim samym tytułem, której tematem była wojna polsko-bolszewicka z 1920 r. i dzieje młodych ochotników, broniących niepodległości odrodzonej ojczyzny³⁴. W opisywanym przypadku był to chłopiec o imieniu Stefan, który walcząc jako ochotnik dostał się do bolszewickiej niewoli. Poznał straszne oblicze czerwonoarmistów, przetrwał jednak zło przez nich zadane i szczęśliwie uniknął dalszych nieszczęść dzięki polskiej kontrofensywie³⁵. W opowiadaniu zawierał się określony przekaz dydaktyczny, kierowany do młodzieży polskiej. Jeszcze poważniejszą wymowę miało opowiadanie Żeromskiego – jeden z pięciu najpopularniejszych tytułów wydawanych przez niezależne oficyny – przywołujące pobyt na plebanii w Wyszkanie, nieodległym od atakowanej w 1920 r. Warszawy, tzw. polskiego rządu z nadania bolszewickiej Rosji³⁶. Byli to Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon oraz Edward Próchniak i Józef Unszlicht, którzy czekali tylko na sygnał, iż mogą przystąpić do instalowania Polskiej Republiki Radzieckiej³⁷. Tymczasem udana kontrofensywa WP spowodowała, że w pośpiechu musieli stamtąd uciekać. Opowiadane kończy się bardzo

³² Zob. np. pismo Solidarności Walczącej pt. „Wiadomości Bieżące” 1988, nr 216.

³³ Do problematyki 1920 r. odnosił się np. rozkaz Piłsudskiego z 12 X 1920 r. na zakończenie wojny, wydany w związku z podpisaniem zawieszenia broni z Rosją bolszewicką. Edycja ta została jednak skrytykowana za braki edytorskie, głównie w zakresie datowania publikowanych pism i przemówień. „Czytelnik nie dowie się, kiedy napisał Marszałek list do harcerzy, kiedy wygłosił odczyt o 1863 r. itd. Łódzka bylejąkość. Jeszcze jedna przykreść [dla Marszałka]”. Zob.: *Nad Łódka i Bałutką*, „Biuletyn Łódzki” 1986, nr 101, s. 4.

³⁴ Opowiadanie zaczerpnięte z książki Heleny Zakrzewskiej pt. *Białe róże. Powieść dla młodzieży z czasów inwazji bolszewickiej* (Warszawa 1922). W okresie PRL publikacja ta była zakazana.

³⁵ *Lektury naszych dziadków*, Łódź 1987, s. 12–16.

³⁶ Popularniejsze były jedynie: *Katyni* Ryszarda Zielińskiego, *Wojna z narodem widziana od środka* Ryszarda Kuklińskiego, *Dziennik* Witolda Gombrowicza, *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza. Zob.: C. Kuta, *Niezależny ruch wydawniczy 1980–1989*, [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 290–291.

³⁷ Chodzi o Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Formalnie powstał 23 VII 1920 r. na podstawie postanowienia Biura Politycznego Komitetu Centralnego Rosyjskiej

zdecydowanymi słowami pisarza, które powinny przerażać wszelkich rodzimych kolaborantów, jak należy przypuszczać także tych doby stanu wojennego i każdego innego czasu:

Kto na ziemię ojczystą, chociażby grzeszną i złą, wroga odwiecznego naprowadził, zdeptał ją, stratował, splądrował, spalił, złupił rękoma cudzoziemskiego żołdactwa, ten się wyzuł z ojczyzny. Nie może ona być dla niego już nigdy domem, ni miejscem spoczynku. Na polskiej ziemi nie ma dla tych ludzi już ani tyle miejsca, ile zajmą stopy człowieka, ani tyle, ile zajmie mogiła³⁸.

W publicystyce historycznej okresu stanu wojennego oraz po jego zniesieniu o wojnie 1920 r. pisano jednak znacznie rzadziej niż o Piłsudskim lub przy okazji innych tematów. Przykładowo „Biuletyn Łódzki” podał informacje o wojnie z bolszewikami publikujące w 1985 r. w trzech kolejnych numerach dość obszerne informacje o 28. pSK „Dzieci Łodzi” – jak podkreślono – najbardziej łódzkim pułku, z tych które w okresie międzywojennym stacjonowały w tym mieście. Wszedł on do walki z bolszewikami w maju 1920 r., stanowiąc część 10. DP. Gdy 4 lipca rozpoczęła się ofensywa Armii Czerwonej, pułk ten, podobnie jak inne polskie oddziały, z obawy przed oskrzydleniem stopniowo wycofywał w kierunku na Wilno. Zarysowały się bowiem plany obrony tego miasta. Tymczasem dowódca polskiego Frontu Północnego gen. por. Stanisław Szeptycki zarządził wycofywanie w innym kierunku – na Lidę (bardziej na południe), co wykluczało możliwość oderwania się od nacierających sił wroga. W efekcie stoczono wiele walk i bojów³⁹. Od 14 sierpnia w ramach XIX BP, po uprzednim otrzymaniu uzupełnienia, pułk ruszył do walki o odzyskanie utraconych przez WP pozycji pod Radzyminem. W walkach pod Nieporętem, przypominał „Biuletyn”, zginął łódzianin ppor. Benedykt Pęczkowski. Dzień później w boju o miejscowość Wólka poległ inny łódzianin (w Łodzi ukończył gimnazjum) z 28. pSK, dowódca jednego z batalionów, por. Stefan Pogonowski (obaj zabici spoczywają na Starym Cmentarzu w Łodzi). Po ruszeniu ofensywy polskiej znad Wieprza pułk na krótko został złuzowany, a następnie znów wszedł do walki w rejon Krasnegostawu, uczestnicząc w odparciu kontrofensywy Armii Konnej

Komunistycznej Partii (bolszewików). Szerzej: M. Klimecki, *Sowietyzacja Polski w 1920 roku*, Toruń 2016, s. 122 i nast.

³⁸ S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszkowie*, Łódź 1981, s. 13. Edycja firmowana przez Solidarność Walczącą z 1987 r. była już kolejną na gruncie łódzkim. Wcześniejszą, tzn. tę cytowaną, wydano nakładem Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Łodzi.

³⁹ Gen. Szeptycki nieudolnie dowodził Frontem Litewsko-Białoruskim, w lipcu 1920 r. przemianowanym na Front Północno-Wschodni. Zob.: J. Odziemkowski, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2005, s. 400.

Budionnego⁴⁰. Do Łodzi 28. pSK powrócił w marcu 1921 r. – jak podawał „Biuletyn” – owacyjnie witany przez mieszkańców.

Inne artykuły z łódzkiej prasy drugoobiegowej, zwykle jednak nie wprost, ale przy okazji różnych zagadnień, także ukazywały rozmaite aspekty wojennych zmagania 1920 r. Warto tutaj zwrócić uwagę na poważne studium Bogdana Urbankowskiego z 1981 r. pt. *Człowiek pośród legend*, które w częściach i bez wiedzy autora – co wyraźnie zaznaczono – było przedrukowane na łamach łódzkiego „Prześwitu” w latach 1984–1987. Tekst był pogłębioną analizą myśli i czynów Piłsudskiego, ale pojawiały się w nim nawiązania do rozmaitych aspektów wojny 1920 r. Jednym z nich była teza, że prowadzone działania zbrojne nie miały charakteru wojny pozycyjnej, a wojny manewrowej. Autor słusznie dowodził, że odrodzona Polska nie miała takich sił, aby się skutecznie osłonić statyczną obroną przed atakiem ze wschodu. Wojna dowiodła, że WP, aby wygrać nie musiało być silniejsze „w ogóle” od nacierającej Armii Czerwonej. „Starczyło być silniejszym tylko w tym jednym miejscu, w którym się rozstrzygał jej wynik”⁴¹. Pierwszą próbą tego rodzaju manewrowych operacji było zdobycie Wilna w kwietniu 1919 r. W jej trakcie, dowodził Urbankowski, poza wykorzystaniem kawalerii, dużo dało sięgnięcie po transport kolejowy, który umożliwiał przerzut wojsk na kilkusetkilometrowe odległości. Podobnie w maju 1920 r. gen. por. Kazimierz Sosnkowski rozbił pierwszą ofensywę Michaiła Tuchaczewskiego. Z analiz przedstawionych na łamach „Prześwitu” wynikało, że w tego rodzaju działaniach dobrze sprawdzali się wychowankowie Piłsudskiego, np. Edward Rydz-Śmigły, w przeciwieństwie do oficerów tzw. starej daty, przykładowo Szeptyckiego, który usiłował przeciwstawić atakującemu Michaiłowi Tuchaczewskiemu linię okopów i niestety został pokonany.

Omówione artykuły z „Biuletynu Łódzkiego” i „Prześwitu”, sławiące wysiłek polskiego żołnierza, ukazujące zaciętość walk prowadzonych w 1920 r. i kunszt dowódców, z Piłsudskim na czele, budziły dumę z ofiarności pokolenia Polaków, zdolnego do wytrwania w skrajnie trudnym położeniu. Opowieść o wojnie 1920 r. epatowała bohaterstwem i niewzruszonością perspektywy wiary w polskie zwycięstwo.

W tym miejscu należy zapytać, czy w historycznej publicystyce firmowanej przez antykomunistyczną opozycję pojawiały się teksty, które traktowały o problemach związanych z wojną z bolszewikami, militarnych porażkach i ludzkich kryzysach. Czy obraz, który miał dodawać otuchy

⁴⁰ KR, *Dzieci Łodzi – II*, „Biuletyn Łódzki” 1985, nr 68, s. 4. Zob. też: tenże, *Dzieci Łodzi – I*, „Biuletyn Łódzki” 1981, nr 67, s. 4.

⁴¹ B. Urbankowski, *Człowiek pośród legend (7)*, „Prześwit” 1984, nr 32, s. 10.

Polakom dekady lat osiemdziesiątych XX w. nie był zbyt wyidealizowany? Niewątpliwie sceny ukazujące wojnę od lipca do połowy sierpnia 1920 r. nie mogły być przesadnie optymistyczne, gdyż zwyczajnie byłyby nieprawdziwe. Odnotowywano więc porażki, ale zawsze miały one tylko taktyczny wymiar, gdyż każda z nich znajdowała swoje usprawiedliwienie w skutecznej obronie Warszawy i kontrofensywie znad Wieprza. Społeczeństwo polskie nie załamywało się i jako całość wykazało dużą odporność, co było szczególnie ważne w warunkach intensywnej agitacji prowadzonej przez polskich komunistów. Właśnie Komunistyczna Partia Robotnicza Polski była jedyną siłą polityczną, która nie tylko demobilizowała społeczeństwo, ale szła znacznie dalej – w kolaboracji z bolszewikami dążyła do przewrotu rewolucyjnego i przejęcia władzy, tworząc Polską Republikę Rad Robotniczych. Dość szeroko tę kwestię omówiono w 1988 r. na łamach nowej edycji „Solidarności Ziemi Łódzkiej”. Anonimowy autor w artykule pt. *Polska Republika Rad... Z historii 70-lecia* krótko przedstawił stosunek Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Komunistycznej Partii Robotniczej Polski do niepodległości Polski, jej granic i armii. W konkluzji tego fragmentu tekstu pojawiła się jednoznaczna opinia: „KPRP działał jak najzwyklejsza obca agentura, usiłując rozbić tworzące się państwo [polskie – przyp. K.L.]”⁴². Inicjatywy te nabrały rozmachu w 1920 r. W dniu 3 maja – gdy trwała polska tzw. wyprawa na Kijów – Komunistyczna Partia Robotnicza Polski wydała uchwałę, w której zalecała tzw. masom pracującym w Polsce, aby w interesie swoim i całej ludzkości, jak najenergiczniej broniły Rosji i Ukrainy sowieckiej przed „zamachami imperializmu polskiego i międzynarodowego”, a także w drodze rewolucji obaliły „państwo kapitału i barbarzyństwa” i na jego gruzach zbudowały Polską Republikę Rad Delegatów Robotniczych. Wspomniana gazетка solidarnościowa podała, że gdy trwała ofensywa Armii Czerwonej na Warszawę, 1 sierpnia Komunistyczna Partia Robotnicza Polski wydała kolejną odezwę, tym razem z apelem o organizowanie strajków, demonstracji i zgromadzeń ulicznych oraz „bojowych grup robotniczych i żołnierskich”. Do tego dochodziło wezwanie do stworzenia oddziałów polskiej Armii Czerwonej „tak dla umożliwienia sprawowania władzy przez Rady Delegatów Robotniczych na miejscu, jak i we współdziałaniu z Czerwoną Armią sowieckiej Rosji w celu obalenia ustroju kapitalistycznej władzy w Polsce”⁴³. Nie czekając na odzew ze strony polskiego proletariatu – pisano w omawianym artykule – za zgodą Moskwy na początku sierpnia 1920 r. zainstalował się Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, który miał stanowić namiastkę

⁴² *Polska Republika Rad... Z historii 70-lecia*, „Solidarności Ziemi Łódzkiej” [ed. II] 1988, nr 13, s. 3.

⁴³ Tamże, s. 3.

sowieckiego rządu polskiego. Komitet wydał swój manifest i za postępującymi oddziałami bolszewickim udał się do Wyszkowa, aby być gotowym do zainstalowania się w Warszawie. Polska kontrofensywa spowodowała, że spodziewany triumfalny wjazd do stolicy zmienił się w sromotną ucieczkę⁴⁴. Artykuł kończy smutna konstatacja, że historia tego rodzaju, ale niestety z innym finałem, miała się powtórzyć w 1944 r.

O ile o dążeniach komunistów, jako zaprzędanych bolszewickiej Moskwie, opozycyjna publicystyka wspominała, to już o innych problemach, miejscami słabym dowodzeniu lub utracie przez niektórych polityków wiary w odparcie sowieckiej nawały, raczej nie pisano. Także z tego powodu, że generalnie tematyce wojny 1920 r. nie poświęcano zbyt wiele miejsca. Na gruncie łódzkim można tu w zasadzie powołać się tylko na nieregularne pismo „Zew” (pierwszy numer ukazał się w maju 1987 r.), które w swoim podtytule określało się jako „niezależny kwartalnik historii stosowanej”. Deklarowana niezależność sprowadzała się do tego, że gazetka pozostawała jakby poza głównym, solidarnościowym nurtem podziemnej prasy. Miało ono też wyraźnie propiłsudczykowski charakter. Gloryfikując Marszałka, jednocześnie pokazywano ważne postaci polskiej historii 1920 r., także i te, które w krytycznym momencie na froncie czy na scenie politycznej nie wykazały pełnej niezłomności. Dodać też trzeba, że tego rodzaju nieco obrazoburcze oceny publikowano pod wymownym tytułem „Wietrzenie Panteonu”. W większości były one formułowane przez pryzmat wypowiedzi Piłsudskiego, głównie zawartych w książce *Rok 1920* lub reminiscencji Wincentego Witosa z tomu pt. *Moje wspomnienia*. Mimo swej wyraźnej jednostronności artykuły z „Zewu” zasługują na uwagę.

Z różnych względów krytycznie na łamach „Zewu” z 1988 r. oceniono wymienionego powyżej gen. S. Szeptyckiego, który po przegraniu kilku bitew przez podległe mu oddziały z północnego frontu, wezwany do Warszawy miał oświadczyć, że wojna właściwie jest już przegrana i należy zawrzeć pokój za wszelką cenę. Podobny stan ducha wystąpił podobno też u gen. Stanisława Hallera, który na jednym z posiedzeń Rady Obrony Państwa „głosem przyciszonym” oświadczył: „dla nas nie ma już ratunku”⁴⁵.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ W. B[arański], *Cud nad Wisłą*, „Zew” 1988, nr 5, s. 15. W tekście tym nie pada imię gen. Hallera, ale sprawozdania z sytuacji na froncie na forum ROP składał po. szefa Sztabu Generalnego WP, którym był do momentu rezygnacji 20 VII 1920 r. właśnie gen. Stanisław Haller. Zob. A. Suchcitz, *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919–1920. Mały słownik biograficzny*, Białystok 1993, s. 22. O tym, że nie mógł to być gen. Józef Haller świadczy brak potwierdzenia w literaturze przedmiotu wspomnianej powyżej sytuacji. Ponadto od momentu objęcia stanowiska dowódcy Frontu Północnego nie uczestniczył on w posiedzeniach ROP, a po powrocie do Warszawy 9 VIII 1920 r. nie był już tam zapraszany, co skutkowało tym, że wkrótce

Wojnę z bolszewikami za przegraną uważał także gen. Bolesław Roja, sugerując dodatkowo odsunięcie w tym krytycznym momencie Piłsudskiego i oddanie komendy nad WP w jego ręce, a następnie szukanie porozumienia z bolszewikami⁴⁶. W przypadku gen. W. Sikorskiego „Zew” sformułował zarzut, że nie wykazał się on dostateczną determinacją w obronie Brześcia, ważnego dla planów Piłsudskiego⁴⁷. Zapytany 30 lipca 1920 r. jak długo utrzyma ten punkt oporu oświadczył, że do 10 sierpnia. „Niestety! Brześć padł nazajutrz, 1 sierpnia” – pisał Władysław Barański na łamach cytowanego pisemka⁴⁸. Z piłsudczykowskiego punktu widzenia „Zew” zaatakował też niektórych polskich polityków, głównie osoby powiązane z nurtem Narodowej Demokracji. Mocno skrytykowano choćby samego Romana Dmowskiego, który – według przywołanych przez Barańskiego wspomnień Witosa – na posiedzeniu Rady Obrony Państwa najpierw zażądał odebrania Naczelnego Dowództwa Piłsudskiemu i oddania go w ręce gen. Józefa Dowbora Muśnickiego, po czym miał „uciec do Poznania”. W tym miejscu dla podkreślenia nietrafności kandydatury gen. Dowbora Muśnickiego wspomniano mu fakt poddania Niemcom na Białorusi bez jednego wystrzału całego I Korpusu, liczącego – jakoby – 100 tys. żołnierzy. Jeszcze bardziej negatywnie w kontekście wojny został pokazany przez „Zew” znany wielkopolski działacz społeczny ks. Stanisław Adamski (późniejszy biskup, w okresie stalinowskim usunięty z diecezji). Dnia 19 lipca 1920 r., gdy armia bolszewicka zbliżała się do Warszawy, z delegacją Wielkopolan zgłosił się do Naczelnika Piłsudskiego i

wygłosił tyradę, zakończoną tymi słowy: „Społeczeństwo poznańskie obserwuje z głęboką troską niepokojące wydarzenia na froncie i nie rozumiejąc co się dzieje dopatruje się zdrady, a zdradę tę widzi tu” – i wskazał na Piłsudskiego. Ten bez słowa odwrócił się i wyszedł⁴⁹.

złożył rezygnację z członkostwa. Zob.: P.K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa z 1920 r. Studium prawnohistoryczne*, Wrocław 1995, s. 74; K. Kaczmarek, W.J. Muszyński, R. Sierchuła, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Warszawa 2017, s. 54.

⁴⁶ Ta informacja z artykułu publikowanego na łamach „Zewu” znajduje potwierdzenie w literaturze przedmiotu. Zob.: A. Suchcitz, *Generałowie wojny...*, s. 62.

⁴⁷ Według niektórych danych Brześć i rzeka Bug miały odegrać taką samą rolę jak później Warszawa i linia rzeki Wisły. Zob. T. Kmiecik, *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918–1939. Udział w walkach o granice i funkcjonowanie w warunkach zagrożenia państwa*, Warszawa 2012, s. 73, 75; B. Urbankowski, *Człowiek wśród legend (12)*, „Prześwit” 1987, nr 44, s. 24.

⁴⁸ W. B[arański], *Cud nad Wisłą...*, s. 15.

⁴⁹ W. B[arański], *Rozmowy między panem, plebanem, wójtem oraz Romanem D.*, „Zew” [1988], nr 3, s. 8. Zob. też: tenże, *Cud nad Wisłą...*, s. 15.

Z przytoczonych informacji wynika, że niezależni publicyści znali nie tylko chwalebne karty z wojny 1920 r., ale ich pamięć skoncentrowana była na tym, co wzmacniało wątplą spójność kręgów polskiej opozycji. Dlatego należy powiedzieć, że pamięć o wojnie z bolszewikami także w środowisku opozycyjno-solidarnościowym była wybiórcza. Dwie główne osie wybiórczej pamięci opozycji o tej wojnie, to sierpniowa kontrofensywa i osoba Piłsudskiego. Niezmiennie jednak dominowała narracja dotycząca Marszałka, a potwierdzeniem tego są chociażby wykłady na jego temat organizowane w ramach Duszpasterstwa Środowisk Twórczych przy kościele oo. jezuitów przy ul. Sienkiewicza. Działo się tak mimo że nurt piłsudczykowski w Łodzi w gruncie rzeczy był słaby⁵⁰. Wyrazem jego kondycji było zaprzestanie w 1986 r., pod naciskiem władz państwowych, działalności przez Społeczny Komitet Pamięci Piłsudskiego. Część tego środowiska przeorganizowała się zaczęła funkcjonować jako Duszpasterstwo Piłsudczyków przy kościele oo. Jezuitów. Zaprzestał też działalności powołany w styczniu 1988 r. Komitet Honorowy, który miał koordynować przygotowania do obchodów 70. rocznicy odzyskania niepodległości⁵¹. „Rocznice są alfabetem do wyrażania współczesnych treści” – stwierdził historyk Marcin Kula⁵². Odpowiednia interpretacja wydarzeń decydujących o odrodzeniu się Polski w 1918 r. i jej dzieje w ogóle stały się istotnym elementem samoidentyfikacji poszczególnych grup opozycyjnych i wyrazem dokonujących się w tym środowisku reorientacji. W pierwszym rządzie zabiegano o odpowiednią adaptację Piłsudskiego, w którego bogatym życiu każdy z niezależnych nurtów znajdował programowe uzasadnienie dla własnej działalności. Warto tutaj wspomnieć, że odradzająca się w 1988 r. Polska Partia Socjalistyczna sięgała do Piłsudskiego z czasu, gdy był związany z tym obozem, odsuwając na dalszy plan fakt, że przecież po zamachu z 1926 r. główna część ruchu socjalistycznego i Marszałek „znaleźli się po przeciwnych stronach barykady”⁵³.

⁵⁰ Środowisko to doprowadziło jednak do wmurowania reliefu upamiętniającego Piłsudskiego w kościele jezuitów przy ul. Sienkiewicza w Łodzi. Podkreślić należy, że został on uroczystie osłonięty przez wnuczkę Marszałka – Joannę Onyszkiewicz w trakcie mszy św. 10 XI 1985 r. Zob.: M. Golicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ*, Łódź 2006, s. 257; W. Barański, *Wspominki eksprezesa*, „Biuletyn Łódzki” 1987, nr 106, s. 3.

⁵¹ W. Barański, *Wspominki eksprezesa...*, s. [3]; *W sprawie łódzkich obchodów Święta 11 Listopada*, „Biuletyn Łódzki” 1988, nr 126, s. 5; *Oświadczenie w sprawie 70-lecia niepodległej*, „Głos Łodzi” 1988, nr 54–55, s. 3.

⁵² M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 138.

⁵³ *Wywiad z Janem Józefem Lipskim*, „Biuletyn Łódzki” 1988, nr 120, s. 1; *Dlaczego PPS*, „Robotnik. Pismo Łódzkiej Organizacji PPS” 1989, nr 4, s. 1; RAK, *Józef Piłsudski a ruch socjalistyczny i PPS*, „Robotnik. Pismo Łódzkiej Organizacji PPS” 1989, nr 5, s. 2.

Piłsudski i legiony zdominowali obchody 70. rocznicy odzyskania niepodległości w listopadzie 1988 r. Było to konsekwencją uznawania tej postaci przez polską inteligencję, a co za tym idzie kręgi opiniotwórcze, za postać symboliczną dla świadomości historycznej Polaków, co wyrażało się w formułowaniu opinii o potrzebie popularyzacji jego dokonań⁵⁴. Dla badaczy jest to także oznaka przetrwania przedwojennego kultu Marszałka, który współtworzył podwaliny polskiej świadomości historycznej⁵⁵. Szczytowym momentem uroczystości było odsłonięcie na kościele oo. Jezuitów tzw. Tablicy Niepodległości, poświęconej żołnierzom polskim poległym w latach 1914–1920⁵⁶. Odsłonięta tablica dowodzi, że o wojnie 1920 r. w łódzkich kręgach niezależnych pamiętano. Pamięć ta nie została jednak szczególnie wyeksponowana. Wydaje się, że świadomość historyczna kręgów opozycyjnych, także u schyłku dekady lat osiemdziesiątych XX w., była bardziej kierowana na wątki związane z walką o niepodległość w latach 1914–1918, niż na jej obronę w 1920 r.

Takie rozłożenie akcentów w pamięci o początkach II Rzeczypospolitej było konsekwencją sytuacji, w jakiej znajdowały się polskie środowiska opozycyjne i niezależne. W pierwszym rządzie szukały one argumentów przydatnych w ich walce bieżącej, także obliczonej na wywalczenie wolności, bo przecież przez długie lata nie można było przewidzieć, czy będzie to pełna niezależność. Opozycja rozumiała położenie geopolityczne. Przy różnych okazjach była mocno krytyczna wobec Związku Sowieckiego, nie mogła jednak mieć pełnego obrazu jego słabości. Stąd od początku unikano zbyt bojowej postawy wobec wschodniego sąsiada. Głośnie i szerokie powoływanie się na wojnę 1920 r. nie było wskazane. Można też sądzić, że na tę wyborczą pamięć miała wpływać okoliczność, że w czasie wojny polsko-bolszewickiej Łódź nie znalazła się w bezpośrednim zagrożeniu. W efekcie pamięć indywidualna łódzian była mniej tym zagadnieniem nasycona, co musiało się też przełożyć na kształt pamięci zbiorowej. Względy polityczne i naturalna wybiórczość pamięci spowodowały takie właśnie postrzeganie tej karty historii.

⁵⁴ B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i...*, s. 194.

⁵⁵ P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie wizerunku Marszałka Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 11; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tł. z niem. Z. Owczarek, Warszawa 2008, s. 306.

⁵⁶ *Jeszcze o piłsudczykach*, „Informator Duszpasterstwa Ludzi Pracy” 1988, nr 9, s. 6; M. Gólicka-Jabłońska, *Ojciec Stefan SJ...*, s. 137.